



fot. Archiwum

Palec władzy

Ostatnie kilka miesięcy to narastająca fala doniesień o dramatycznych patologiach w placówkach ochrony zdrowia. Patologiach prowadzących do ludzkich dramatów, kończących się nieoczekiwaną śmiercią dzieci i osób dotychczas zdrowych albo przerażającym kalectwem nowo narodzonych dzieci.

Media – i to nie tylko tabloidy – donosząc prawie co dzień o mrozących krew w żyłach przypadkach złej organizacji pracy, skrajnego przemęczenia spowodowanego pogonią za kasą lekarzy lub po prostu nieludzką bezduszością i kompletnym brakiem empatii ze strony pracowników służby zdrowia, tworzą przerażający obraz polskiego systemu ochrony zdrowia, zniechęcający do chorowania, rodzenia dzieci czy szukania jakiegokolwiek pomocy w polskich przychodniach i szpitalach. Czy ten obraz jest prawdziwy? Na ile nieprawidłowości, o których wszyscy wiedzą, przekładają się na marność szans polskich pacjentów na dobrą opiekę?

rumpowanego, pewnego, dającego poczucie bezpieczeństwa systemu zapewniającego wysokiej jakości, bezpieczną opiekę każdemu, kto jej potrzebuje. Czy mimo wszystkiego, co powiedziano wcześniej, system spełnia takie kryteria? Oczywiście nie. Czy winni temu są źli dyrektorzy szpitali i nieetyczni lekarze? Oczywiście nie. Kto zatem? Odpowiedź jest oczywista: za wszystkie nieprawidłowości systemowe odpowiada politycy, którzy decydują o zasadach rządzących organizacją ochrony zdrowia. I tylko oni mogą coś w tym zakresie zmienić.

Nie jestem wyznawcą spiskowej teorii dziejów, ale poza odwieczną skłonnością mediów szukających sensacji w nadziei na zwiększenie poczytności, słuchalności czy oglądalności, we wspomnianej histerii wokół afer (często odgrzewanych z całkiem odległej przeszłości) dostrzegam palec władzy. Jest wszak tajemnicą poliszynela, że rozmaity wpływ rządzących na sporą część tzw. mainstreamowych

„ Jeśli jest tak dobrze, jak mówią statystyki, to dlaczego wszyscy narzekają? ”

Patrząc na jakość opieki zdrowotnej i bezpieczeństwo pacjentów będących pod opieką placówek leczniczych, trzeba powiedzieć wprost: tak dobrze jeszcze nigdy nie było! Porównanie szans polskich pacjentów na najlepszą diagnostykę i nowoczesne leczenie zarówno z każdym rokiem z przeszłości, jak i sytuacją chorych w wielu sąsiednich krajach, wykazuje oczywistą przewagę dzisiejszej sytuacji. Wszystkie wskaźniki zdrowotne przez ostatnie 20 lat nieustannie pną się w kierunku wartości charakterystycznych dla czołówki świata. Jeszcze nigdy pacjenci w polskich przychodniach i szpitalach nie byli tak bezpieczni. Jeśli jest tak dobrze, dlaczego zatem wszyscy narzekają?

Apetyt zawsze rośnie w miarę jedzenia. Dziś Polacy nie chcą porównywać obecnej ochrony zdrowia do tej z czasów komuny ani do sytuacji na Białorusi czy Ukrainie. Oczekują opieki zdrowotnej na poziomie zachodnioeuropejskim XXI wieku. Oczekują sprawiedliwego, porządnie zorganizowanego, niesko-

mediów nie jest mały, a metoda odwracania uwagi od siebie poprzez wołanie „Łapaj złodzieja!” sprawdza się od lat.

A skoro już wspomniano o Ukrainie: sytuacja w tym kraju po wydarzeniach z ostatnich dni lutego wcale nie wygląda na lepszą, a co czeka naszych sąsiadów w nadchodzącym czasie, trudno przewidzieć. Nie można jednak polskiej gotowości na wypadek większej niż dotychczas potrzeby udzielania pomocy medycznej poszkodowanym w tym kraju odkładać na nieokreślony termin. Wydaje się, że na wszystkich szczeblach władzy państwowej i samorządowej, ale także na poziomie zarządzania poszczególnymi placówkami opieki zdrowotnej należy bezzwłocznie przygotować scenariusz masowej pomocy. To sprawa ponad podziałami, wymagająca współpracy i koordynacji – może się ona stać sprawdzianem solidarności Polaków ze wszystkimi, którzy potrzebują pomocy bez zwłoki nawet kilku dni. ■